

Eugeniusz Mironowicz
(Białystok)

Próby zmiany polityki obozu sanacyjnego wobec Białorusinów w latach 1927-1929

Obóz sanacyjny przejął władzę w czasie, gdy rządy parlamentarne zmierzają w kierunku liberalizacji polityki narodowościowej. Ostatni przed przewrotem majowym minister spraw wewnętrznych Władysław Raczkiewicz przesłał w kwietniu 1926 r. wojewodom dokument pod nazwą *Niektóre wytyczne bieżącej polityki państwowej w sprawie województw wschodnich*, w którym zobowiązywał administrację wojewódzką i powiatową do uwzględnienia potrzeb i interesów ludności niepolskiej¹.

Po przewrocie majowym wytyczne ministra Raczkiewicza teoretycznie miały wielką szansę na przełożenie ich na praktykę postępowania niższych szczebli administracji i policji państwowej wobec mniejszości narodowych. Dokument o podobnej wymowie politycznej pod nazwą *Wytyczne w sprawie stosunku władz rządowych do mniejszości narodowych* 18 sierpnia 1926 r. przedstawił Radzie Ministrów nowy szef MSW Kazimierz Młodzianowski. Przyjęcie *Wytycznych* ministra Młodzianowskiego przez rząd w rzeczywistości przyniosło czasową zmianę polityki narodowościowej państwa².

Obóz sanacyjny poprzez publicystykę i słowami swoich najwybitniejszych przedstawicieli zapewniał opinię publiczną o woli zmian polityki narodowościowej, przestrzegania konstytucyjnych zasad równości obywateli oraz zobowiązań wynikających z podpisania traktatów międzynarodowych dotyczących mniejszości³. Rząd Kazimierza Bartla wykonał także szereg gestów wobec mniejszości, chcąc uwiarygodnić publicznie składane deklaracje. W praktyce były to zmiany niewielkie i zasadniczo nie różniły się założeniami polityki gabinetów przedmajowych, ukierunkowanych na asymilację narodową.

Miernikiem intencji władz sanacyjnych było postępowanie wobec Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady. Wybór orientacji proradzieckiej przez dawnych zwolenników porozumienia z Polakami nadało stosunkom pol-

¹ Działyński Archiwum Białostockiej Własności (dalej: DABW), f. 1, op. 8, d. 1087, k. 10-12.

² C. Madajczyk, *Materiały w sprawie polityki narodowościowej władz polskich po przewrocie majowym*, „Dzieje Najnowsze”, 1972, z. 3, s. 144-147.

³ K. Bartel, *Mowy parlamentarne*, Warszawa 1928, s. 23.

sko-białoruskim zdecydowanie konfrontacyjny charakter. Białorusini w tym konflikcie od samego początku znajdowali się na przegranych pozycjach. Wśród nowych polskich elit politycznych nie było natomiast żadnej grupy skłonnej do zaakceptowania Białorusinów w roli partnerów do rozwiązywania problemów przynajmniej w wymiarze lokalnym. Przy braku zorganizowanego zaplecza politycznego i społecznego działacze Hromady byli skazani na osamotnienie w starciu z aparatem państwa polskiego.

Przewrót majowy i przejście władzy przez obóz belwederski teoretycznie stwarzały możliwości do dyskusji o podstawowych postulatach zgłaszanych przez Hromadę. W MSW, gdzie szefem Wydziału Wschodniego został Tadeusz Hołówko, problem białoruski postrzegano jako łatwy do rozwiązania ze względu na brak trwałych struktur ruchu narodowego i niski poziom rozwoju świadomości narodowej. Piłsudczycy, którzy w pierwszych latach po przejściu władzy odżegnywali się od polityki asymilacji narodowej, nie zamierzali bynajmniej sprzyjać umacnianiu białoruskiej tożsamości mieszkańców województw północno-wschodnich. Sam Hołówko, który publicznie podkreślał potrzebę rozwoju białoruskiej mowy, literatury, szkolnictwa, sztuki ludowej w wystąpieniu sejmowym nazywał partie białoruskie ośrodkami antypolskiego nacjonalizmu⁴. Zorganizowane struktury białoruskiego ruchu narodowego, które były naturalnymi czynnikami sprzyjającymi rozwojowi świadomości narodowej, odpowiedzialny za politykę narodowościową polityk obozu sanacyjnego postrzegał w kategoriach zagrożeń dla państwa. Nie mogło być zatem mowy o partnerskim traktowaniu reprezentantów tej społeczności, ani też o zamiarze uwzględnienia rzeczywistych potrzeb ludności białoruskiej. Hołówko jako wybitny przedstawiciel obozu sanacyjnego nie mówił o konieczności asymilacji Białorusinów, lecz jedynie o nieuchronnym uleganiu przez nich czarowi kultury polskiej. Innymi słowami wskazywał te same cele, które chcieli osiągnąć przedstawiciele obozu narodowego.

Po delegalizacji Hromady, aresztowaniu posłów i działaczy tej partii, władze pragnęły uniknąć wrażenia, że represje te były przejawem walki z białoruskim ruchem narodowym. W trakcie przygotowań do procesu przywódców Hromady prokurator przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie, zwracając się z polecenia ministra sprawiedliwości do prokuratorów przy sądach okręgowych w Białymstoku, Wilnie, Grodnie, Nowogródku i Pińsku, prosił ich o dostarczenie dowodów o powiązaniach oskarżonych z ruchem komunistycznym. Oznacza to, że przed aresztowaniem nie dysponował on takimi dowodami. Prokurator nie ukrywał, iż rządowi chodzi o to, aby „uniknąć

⁴ Podaję za: W. Paruch, *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego 1926-1939*, Lublin 1997, s. 211.

zarzutu prześladowania na tle narodowościowym”⁵. Łatwość, z jaką zlikwidowano liczącą ponad sto tysięcy członków partię, nie wywołując przy tym większych reakcji społecznych, doprowadziła władze do przekonania, że do rozwiązywania wszelkich kwestii białoruskich wystarczają działania policyjne i administracyjne. Całkowicie zaprzestano polityki partnerskiego traktowania jakiegokolwiek środowiska białoruskiego na rzecz układu paternalistycznego, polegającego na jego nagradzaniu lub karaniu w zależności od arbitralnej oceny sytuacji przez któryś z ośrodków władzy.

Władze sanacyjne równoległe z likwidacją Hromady podjęły szereg kroków, by zatrzeć wrażenie, że działania te mają charakter walki z białoruskim ruchem narodowym. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Gustaw Dobrucki 18 lutego 1927 r. wystosował do Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego pismo z zaleceniem, aby „narodowościom, zamieszkującym kresowe województwa Rzeczypospolitej, dać możliwość utrzymania i rozwijania ich wartości narodowych, należy zadośćuczynić ich słusznym, opartym na prawie potrzebom i interesom, a przez to utrwalić poszanowanie i wzbudzić zwolna prawdziwe przywiązanie do państwa polskiego”⁶. Minister polecił prowadzenie takiej polityki, „aby na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego stosunek władz szkolnych do ludności białoruskiej ułożył się jak najżyczliwiej, by postępowanie tych władz z ludnością białoruską oparte było na zrozumieniu słuszności jej żądań, jako równorzędnych obywateli tego samego państwa oraz sprawiedliwym traktowaniu ich potrzeb kulturalnych, a przede wszystkim w zakresie rozwoju szkolnictwa”⁷. Dobrucki nakazał władzom kuratorskim zwalniać urzędników, którzy nie uwzględniali woli rodziców domagających się podpisami na deklaracjach nauczania dzieci w języku ojczystym. Minister dopuszczał nawet możliwość tworzenia takich szkół w środowiskach katolickich. Był to pierwszy przypadek takiego potraktowania problemu białoruskiego przez wysokiego urzędnika niepodległej Rzeczypospolitej. W konsekwencji władze lokalne musiały pójść na ustępstwa. Zezwolono na utworzenie czterech gimnazjów i kilkunastu szkół powszechnych z białoruskim językiem nauczania.

W latach 1927-1929 władze oświatowe organizowały coroczne kilkutygodniowe kursy języka białoruskiego dla nauczycieli szkół powszechnych w województwach północno-wschodnich. Kursy kończyły się egzaminami i wydaniem zaświadczeń uprawniających do nauczania w języku białoruskim⁸. Wskutek przeciwdziałania lokalnej administracji szkolnej i samorządowej, w rze-

⁵ Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APwB), zespół Prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku (dalej: PSOWB), sygn. 4, pismo z 7 lutego 1927 r., k. 26-27.

⁶ Działyński Archiwum Hrodzienskiej Wobłasci (dalej: DAHW), f. 551, op.1, d. 1046, k. 10.

⁷ Tamże.

⁸ M. Siemakowicz, *Szkoły z białoruskim językiem nauczania na tle polityki władz pol-*

czywistości w szkołach powszechnych nauczanie w języku białoruskim ograniczono niekiedy do zajęć z wychowania fizycznego i robót ręcznych⁹. Formalnie spełniano w ten sposób wymóg organizacji szkoły dwujęzycznej.

Polecenia ministra Dobruckiego w sprawie oświaty białoruskiej władze lokalne wprawdzie wprowadzały do realizacji, lecz czyniły to w oczekiwaniu na szybką zmianę polityki w tej sprawie.

W najpomyślniejszym dla szkolnictwa białoruskiego roku 1928 istniało w Polsce 69 szkół, w których nauczano języka białoruskiego. Wszystkie te placówki oświatowe znajdowały się w województwach wileńskim i nowogródzkim, gdzie funkcjonowały 2164 szkoły polskie. Szkoły z nauczaniem języka białoruskiego, głównie utrakwistyczne, stanowiły niewiele ponad 3 procent ośrodków edukacyjnych na tym obszarze¹⁰.

Gestem wobec licznych zwolenników rozwiązanej Hromady było także zmniejszenie wyroków dla przywódców partii przez Sąd Apelacyjny w Warszawie. Niektórym skazanym kary zmniejszono nawet o połowę¹¹.

W 1927 r. złączono także kontrolę białoruskich organizacji gospodarczych i kulturalnych, co umożliwiło im krótkotrwały rozwój. U schyłku tego roku we wszystkich województwach północno-wschodnich odnotowano znaczny wzrost liczby kółek rolniczych, a podczas zjazdów tych organizacji w województwach wileńskim i nowogródzkim pozwolono na obrady w języku białoruskim¹².

Poluzowanie gorsetu kontrolnego nad Białoruskim Instytutem Gospodarki i Kultury umożliwiło działaczom tej organizacji powołanie w drugiej połowie 1927 r. pięćdziesięciu oddziałów terenowych w województwach wileńskim i nowogródzkim. W ślad za tym powstały także warunki do tworzenia bibliotek i struktur amatorskiego ruchu artystycznego. Często nowa organizacja życia społecznego tworzona była na bazie struktur wcześniej zbudowanych przez Hromadę. Instytutowi udzielono cichego przyzwolenia na koordynację działań na rzecz oświaty białoruskiej. Przynajmniej otwarcie nie przeszkadzano w działalności organizacyjnej.

Z inicjatywy Instytutu na Wileńszczyźnie w latach 1927-1928 utworzono kilkanaście nowych spółdzielni oraz placówek handlowych. Rekompensowały one likwidowane organizacje spółdzielcze powstałe za sprawą Hromady.

skich wobec ludności białoruskiej od zamachu majowego do końca II Rzeczypospolitej, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, t. 17, Białystok 2002, s. 123.

⁹ Tamże, s. 129.

¹⁰ A. Srebrakowski, *Struktura narodowościowa Kresów Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej 1931-1939*, [w:] *Przemiany narodowościowe na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej 1931-1948*, pod red. St. Ciesielskiego, Toruń 2004, s. 145.

¹¹ K. Gomółka, *Białorusinini w II Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Gdańskiej. Ekonomia”, nr 31, Gdańsk 1992, s. 51.

¹² Tamże, s. 26.

W 1929 r. rozpoczął się odwrót od polityki oświatowej zapoczątkowanej przez ministra Dobruckiego. Lokalne władze administracyjne wynajdywały szereg formalnych podstaw do zamykania poszczególnych placówek, gdzie nauczano w języku białoruskim. Przystąpiono także do zdecydowanego zwalczania mobilizującej społeczeństwo do walki o własne szkolnictwo organizacji — Towarzystwa Szkoły Białoruskiej (TSB). Starosta słonimski za podstawę do likwidacji struktur gminnych tej organizacji uznawał brak księgi kasowej oraz udokumentowania wydatkowania kilkunastu złotych¹³. Z powodu braków formalnych w dokumentacji zlikwidował kilka oddziałów gminnych. Starosta Kosowa Poleskiego uzyskał wyrok w Sądzie Okręgowym w Grodnie pozwalający na delegalizację TSB. Podstawą wydania wyroku była treść odezwy tej organizacji zatytułowanej *List do białoruskich włościan i robotników*, w której działania władz zostały nazwane terrorem antybiałoruskim paraliżującym wszelką pracę kulturalno-oświatową.

U schyłku lat dwudziestych zaczęto dokładnie analizować repertuar białoruskich amatorskich zespołów teatralnych pozostających pod opieką Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury. Wydział Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku odkrył bowiem, że sztuki teatralne, zwłaszcza wystawiane przez młodzież, wcześniej wyrzuconą ze szkół z powodów politycznych, chociaż formalnie nawiązywały do epoki carskiej, to w rzeczywistości interpretowały aktualną rzeczywistość. W ocenie przedstawicieli władz urzędnicy i policjanci rosyjscy myśleli, mówili i zachowywali się na scenie jak funkcjonariusze państwa polskiego. Wojewoda nowogródzki polecił podległym służbom poddać cenzurze wszystkie przedstawienia teatralne organizowane przez młodzież białoruską¹⁴. W przypadku stwierdzenia, że inscenizacje zawierały treści antypaństwowe polecił zabronić ich wystawiania. Dobór kryterium oceny treści sztuk teatralnych pozostawiono policjantom i urzędnikom powiatowym.

Młodzież, szczególnie białoruskiego gimnazjum wileńskiego, znalazła się pod wyjątkowym nadzorem. Brała ona licznie udział w pikietach organizowanych podczas procesu Hromady. Wielu uczniów za udział w akcjach protestu zostało relegowanych ze szkoły i wysłanych pod eskortą policji do miejscowości zamieszkania¹⁵. Wszyscy zostali poddani ścisłej obserwacji. Korespondencja tych, którzy pozostali w gimnazjum, była przejmowana przez służby policyjne, tłumaczona na język polski i analizowana w komendach powiatowych¹⁶.

¹³ DAHW, f. 551, op. 1, d. 1083, k. 1.

¹⁴ Tamże, d. 1334, k. 20, Pismo naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku do starostów i wojewodów wileńskiego, białostockiego i poleskiego z 12 II 1930 r.

¹⁵ Tamże, k. 53.

¹⁶ Tamże, k. 43-48.

W 1930 r. faktycznie straciło rację bytu Seminarium Nauczycielskie im. Franciszka Bohuszewicza w Wilnie, które przez kilka lat kształciło nauczycieli dla szkół białoruskich. Kuratorium na wykładowców wyznaczyło Polaków, którzy większość przedmiotów prowadzili w języku polskim¹⁷.

W wyniku mnożenia kontroli i barier biurokratycznych w 1929 r. zahamowano wszystkie inicjatywy gospodarcze Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury. W latach następnych upadały spółdzielnie, kurczyła się liczba kółek rolniczych.

U schyłku lat dwudziestych władze centralne ograniczyły swoje zaangażowanie w kreowaniu polityki wobec Białorusinów. Nie traktowano tego problemu w wymiarze państwowym, lecz jako zagadnienie lokalne. O sprawach ludności białoruskiej w większym stopniu decydowała administracja terenowa oraz powiatowi komendanci policji państwowej.

¹⁷ Tamże, d. 1323, k. 108b.